

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

**PRZEDPŁATA:**

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 17 Czerwca. — Flensburgska Norddeutsche Zeitung donosi z Tondern, wedle opowiadań tam przybyłych mieszkańców z wyspy Sylt: wyspę tę obsadzili od kilku dni Duńczykowie. We wtorek wieczorem zawinęła flotylla ze statków kanonierskich złożona pod Keitum (wieś na Sylcie), dowódzca Hammer wysadził w nocy część załogi na ląd, obsadził wieś, 7 patryotów zabrał z sobą z łózek na parowiec „Symfjord“, który ich przywiózł do Kopenhagi. Hammer zawiesił w urzędowaniu landvogta z powodu jego powolności i ogłosił w Keitum stan oblężenia.

Flensburg, 17 Czerwca — Tutejsza Norddeutsche Zeitung ogłasza rozporządzenie władzy najwyższej cywilnej księstwa szlezwickiego, stanowiące, że głównym językiem wykładowym w szkole wyższej w Hadersleben ma być niemiecki, a na tydzień ma być tylko 6 godzin dawanych w duńskim języku. Rektorem tej szkoły zamianowano profesora Jessena z Glückstadu, a konkretnym nauczyciela Jessnera z Kielu.

— Wczoraj wieczorem udała się deputacja złożona z 5 członków z pięciu miast na Sundewicie do Berlina, aby prosić króla pruskiego, iżby niepozwolił podzielić Szlezwiku.

Londyn 18 Czerwca. — Na posiedzeniu wczorajszym izby wyższej zapytał lord Ellenborough ministerstwo w zapowiedziany sposób i utrzymywał, że neutralne mocarstwa powinny przeprowadzić propozycje Russla, że Anglia powinna blokować porty niemieckie, jeżeli Niemcy upierać się będą. Russel nie chciał podać bliższe szczegóły zaszke najkonferencji. Traktat londyński, jak twierdził, nie zawiera żadnych warunków gwarancyjnych, Francya i Rosya nie chcą przepierać utrzymanie tego traktatu. Flota jest gotową do wyjścia pod żagle K ilka dni zdecyduje o pokoju lub o zerwaniu konferencji i wojnie.

Berlin, 18. Czerwca. — Najj. Pan raczył zamianować szambelana bar. v. Werthera dotychczasowego nadzwyczajnego posła w Lizbonie, nadzwyczajnym posłem w Madrycie, a w miejsce jego zamianować pierwszego sekretarza przy poselstwie londyńskim radcę legacyjnego hr. Brandenbura, nadzwyczajnym posłem przy dworze portugalskim.

Berlin, 17 Czerwca. — Kreuzz. prostuje swoje podanie dawniejsze, jakoby konferencje odbyte między p. Bismarkiem a ks. Górczakowem ściały się do traktatu gwarantującego posiadanie dawnych prowincji polskich, w ten sposób: dowiadujemy się, że konferencje te ściały się obok kwestyi duńskiej i konferencji londyńskich głównie do stosunków handlowych obu krajów (Rosyi i Prus). Reforma taryfy rosyjskiej jest trudnym zadaniem. Dla Królestwa polskiego byłoby korzystną rzeczą, gdyby zaprowadzono dawniejszą celną granicę między Królestwem a Rosyą, a Królestwu dozwolono swobodniejszą komunikacją handlową. Jeżeli więc o czem radzono, to o handlowych komunikacjach.

— Neue Allg. Ztg pisze o zamierzonej przez Anglią demonstracji flotowej: Flota angielska kanałowa opuściła znów Plymouth, aby zarzucić kotwice pod Spithead, a chociaż nie znamy dalszego jego przeznaczenia, jednakowoż twierdzą, że tym razem uda się na morze bałtyckie, a przynajmniej do Helsingforsu. — Rzeczą jest prawdopodobną, że dotychczasowe błędy polityki angielskiej będą powiększone dalszemi błędami rzucaniem postrachu na Niemcy, gdyby znów miało przyjść do wojny; ale równie rzeczą jest pewną, że Niemcy tą demonstracją nie dadzą się zastraszyć, chociażby nawet miało przyjść do ostateczności. Jużemy też wspomnieli, że Francya odmówiła udziału w podobnej demonstracji.

— Oder Zeitung a za nią Posener Zeitung pisze: utworzył się komitet przyjął oskarżonych Polaków, który zebrał 15,000 tal. kapitału na opędzenie kosztów obrony. Chcą ilemożności powołać z każdej

provincji monarchii najslawniejszych adwokatów lub prawników. We Wrocławiu znoszono się w tej mierze z deputowanym Lent, obrońcą prawa Holthoff i innymi, także Gneistem. Jednemu reńskiemu adwokatowi ofiarowano na podróż 100 tal., 6 tal. dziennych diet na 10 tygodni i 100 tal. gratyfikacyi.

Obrońca prawa pan Janecki z Poznania przeniósł się do Berlina w celu podjęcia się obron oskarżonych Polaków i w tej mierze zniósł się z miejscowymi i pozamiejscowymi obrońcami prawa.

Chełmno, 16. Czerwca. — Czytamy w Nadw.: Pan Krüger sędzia i p. Adelung nadprokurator kamergerichtu berlińskiego bawili tu w Chełmnie w poniedziałek i wtorek przeszły, a to w sprawie procesu Polaków. Słyszymy, że wywozają ztąd do Berlina więzionych księdza Tarnowskiego z Wabcza, pp. Gólkowskiego z Orłowa, Czarlińskiego Emila z Bruchnowka i jakiegoś p. Okoniewskiego. Z politycznych więźni pozostanie tu w Chełmnie tylko jeszcze leśniczy i syn jego, ile wiemy z Włoczyca. Wywiezienie nastąpi z pewnością w przyszły poniedziałek. Ksiądz Franciszek Bojanowski proboszcz z Bobowa, wysiedziawszy 6 tygodni w więzieniu starogardzkim, uzyskał wolność 8. t. m. Nazajutrz natomiast wzięto kleryka Raszke z klasztoru łąkowskiego, który przybywszy odwiedzić rodziców swoich w Bobowie został aresztowany przez policjanta z Starogardu i na drugi dzień odwieziony do Berlina.

Minister spraw wewnętrznych obostrzył dawniejsze postanowienie względem wydawania władzom moskiewskim wychodźców polskich w Prusach bawiących. Reskrypt ten stanowi, aby ludzi dworskich (lokaj, kucharzy, ogrodników, ekonomów, strzelców etc.), miejskiego i szlacheckiego stanu, słowem wszystkich, którzy nie należą do klasy robotników rolniczych czyli chłopów, bez najmniejszego względu wydalac i to jak najprędzej. — Jak wiadomo, kilkunastu obywateli toruńskich wystosowało do prezesa regencji kwidzyńskiej jeszcze w Lutym zażalenie z powodu ogłoszenia landrata tamecznego, które opiewało, że wojsko ma prawo w całym powiecie strzelać mianowicie w nocy do każdego przechodnia lub przejeżdżającego, jeśli na jego zawołanie nie stanie. Dopiero 6. t. m. odebrali ci obywatele następną odpowiedź z Kwidzyny: Na wasze podanie z 22. Lutego wystosowane do prezesa regencji a nam do rozstrzygnięcia pozostawione, oświadczamy, że pan landrat Steinmann w swoim ogłoszeniu w Kreisblacie zamieszczonym jedynie zakomunikowane mu środki wojskowe obwieścił. Dalej władza cywilna nie mogła postąpić, ponieważ wojsko samo ma prawo obierać środki do osiągnięcia wytkniętego celu bez udziału władzy cywilnej.

W nocy z 8. na 9. tm. zgorzała plebania wraz z zabudowaniem gospodarczym i inwentarzem w Kiełbasinie, w powiecie toruńskim. — Przed kratkami sądu przysięgłych w Grudziądzu stanął 13. tm. owczarek Jakób Kroplewski z Szywnawdu, oskarżony o bigamię. Pierwszy raz ślubował on w r. 1855 w kościele parafialnym w Szenichu, lecz niezadługo pierwszą żonę opuścił i w roku 1863. wziął w kościele radzyńskim ślub z drugą wiedząc, że pierwsza jeszcze żyła. Mówił on, że nieszczęśliwe pożycie małżeńskie i odrażająca ułomność ciała jego żony zniechęliła go do porzucenia jej. Przez dokładne zeznanie obżałowanego działalność przysiężnych okazała się zbyteczną, a sąd skazał go na najniższą karę, bo tylko na dwuletnie więzienie w domu poprawy.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 15go Czerwca. — Nat. Ztg pisze, że Dz. Powsz. zamieszcza dziś wyciągi z protokółów komisji regulującej stosunki włościańskie. Wedle nich Wielopolski (Dziennik opuszcza wszystkie tytuły urzędowe, jakie mu nadał Aleksander II.) skarży chłopów o zaległości 20,000 rubli wynoszące i prosi namiestnika, aby na chłopach tę sumę wywindykował. Inne skargi są przeciw komisji, (która nie pyta, jakiego rodzaju role rozdaje), za wydzielanie roli chłopom z pańskich gruntów, na których nie byli osadzeni rolnicy. Zażalenia te i tym podobne odrzuca komisya i odsyła do sądów, które przeciw chłopom mają wydawać wyroki. Ztąd nowa zaciętość chłopstwa wypłyne przeciw sądom, bo co nawarzyła komisya z moskiewskich oficerów złożona, to sądy mają wyrokami odrabiać i szerzyć nienawiść między chłopstwem. Z głupia frant więc spędzają na nieudolność gaficerstwa do regulowania stosunków cywilnych, ale cóż to szkodzi, kiedy wóz pośpiesza na — Sybir.

Osts. Z. donosi, że w księstwach naddunajskich mnoży się emigra-

cya polska i że ich liczba podniosła się na 4000. Rząd rumuński sprzyja Polakom i wypłacił na ich wsparcie 60,000 piast., teraz przed 14 dniami przeznaczył z rozkazu ks. Kuzy dla Polaków znajdujących się w Gałaczu 30,000 piastów.

— W zaprzyszłym tygodniu we wsi Pruszance w powiecie bielskim zdarzył się następujący wypadek. Pomiędzy szlachtą zagonową we wsi tej zamieszkałą był szpieg. Łatwo sobie wyobrazić, jak ciężkie jest sąsiadowanie z takim człowiekiem, jakie tam jego być mogło zachowanie się, przy teraźniejszej opiece Moskali, którą czuł nad sobą. Nędznik ten doprowadził wieś nareszcie do tego, że rzucono się na niego i obłożono kijem; może także i z ust ciemnych a zapalczywych biedaków wyszły i słowa odgrózek większej kary, dość, że zrobiono z tego sprawę polityczną, bunt przeciwko »prawej« władzy. W kilka dni potem nagle wojsko moskiewskie wpadło do wsi i otoczyło chaty. Powypędzono na środek wsi całą ludność, mężczyzn, kobiety i dzieci, w czem kto stał, i kto nie miał czapki na głowie, nie pozwolono mu wiaść czapki, kto nie miał butów lub trzewików, nie miał prawa się obuć. Następnie zrabowawszy co było do zrabowania w pieniądzech, sprzętach, zapasach żywności, dobytku, pozapalali Moskale chaty i dopiero kiedy zrównali z ziemią całą wieś, popędzili wpół nagich, głodnych i zbitych mieszkańców do Bielska, a ztamtąd na Sybir. Łatwo objaśnić teraz owe nagłe nawrócenia się katolików litewskich na wiarę moskiewską, o których donosił Iu w alid. Tam gdzie wychają tylko na pozór, gdzie wywołują wybuch niecierpliwości, aby deportować ludność, niejedyn słaby charakter wytlómaczy sobie sofizmem, że lepiej udać nawrócenie czy raczej renegatstwo i pozostać na ukochanej rodzinnej ziemi, niż dać się pędzić na koniec świata. Z niesłychaną wściekłością wre tam Moskwa przeciw wszystkiemu co polskie i chrześcijańskie. Za niezłucie czapki przed oficerem płaci się 3 do 10 rsr., za powiedzenie »niech będzie pochwalony Jezus Chrystus« odwiecznej formuły powitania w Polsce, płaci się 5 rubli; za używanie polskiej mowy od 5 do 25 rsr. Taksy te ogłaszają okręgowi naczelnicy wojenni. Jaka tam panuje powszechna nędza, łatwo można sobie wyobrazić, zresztą i w Królestwie kongresowem zbliżamy się do epoki głodu: handel i przemysł upadł, kontrybucjami wyciska Moskwa ostatki zapasów; dla braku robotnika i zbyt wielkich kosztów uprawy, w większej części folwarków grunta leżą odłogiem; chłopci ogładając się na darowizny, jakie otrzymują od cara, nie tylko nie zajmują się na robotę, ale i swoich gruntów zaniedbują. Moskale dla zasilenia swojej pozycji na prowincyi postanowili sprzedaż dóbr narodowych i zbranych z konfiskat i zaborów; szczególniej rachują na Niemców, że zgłoszą się i tym sposobem przemierzają trochę żywoi polski, a także i na Moskali, chociaż ci dotąd nie wiele pokazywali upodobania w osiedleniu się w Polsce. Ma to być więc w dużych rozmiarach »drang nach Osten« i »drang nach Westen« a Polska jak w prasie między temi dwoma »drangami« uledez ma nareszcie bezsilna i legnąć łupem.

Francya.

Paryż, 15 Czerwca. — Nat. Ztg pisze: jakkolwiek zjazd teraźniejszy monarchów w Niemczech ma na celu sprzymierzenie obronne, jednakowoż spoglądają tu nań z pewnem niezadowoleniem. Aby się nie wystawić na odosobnienie, pragnie gabinet powrócić do sprzymierza z Anglią, chociaż obecnie nie okazuje ochoty do wystąpienia z angielską demonstracją, ponieważ jej niebierze na seryo i uważa tylko za pociągnięcie szachu przeciw parlamentowi. Constitutionnel, a z nim inne oficjalne dzienniki ograniczają się na doniesieniu o podróży rzeczonych monarchów. Mimo to przedziera się z tych doniesień niedowierzanie dziennikom niemieckim, które starają się okazać, że zjazd kisynski i karlsbadzki niema politycznego znaczenia. Patrie powiada: czasy już przeminęły, jeżeli kiedy takie były, w których zjazd monarchów był przypadkowym. La France zawsze różowa i salonowa powiada, »że nowa edycja świętego sprzymierza niepodobna, przeciw wolności i postępowi albo przeciw polityce reprezentowanej przez Francją. Austria i Prusy stały się konstytucyjnymi a Rosya na najlepszej znajduje się drodze do zasad 1789 r., które u niej wejdą w zastosowanie. O utworzeniu koalicji przeciw Francji nikt nie myśli, nikt nie śmie. Bo polityka drugiego cesarstwa jest polityką pokoju i zgody. Nikomu nie zagraża i każdy wie, że sobie grozić nie dozwala. W pokoju stara się rozwiązać wielkie kwestye międzynarodowe i proponuje kongresa pokojowe. Zamiast stać w dumie na boku, stara się mocarstwa łączyć do obrony wszystkich spraw sprawiedliwych i godzenia wszystkich sporów. Inne dzienniki starają się znaleźć prawdę w środku. Najczarniej zapatruje się klerykałny Monde. Rosya wolna na tyłach, wolna od powstania polskiego, coraz bardziej teraz cięży na powszechnej polityce, od której ją krymska wojna szczęśliwie odwróciła. Rząd rosyjski bierze religią zupełnie w swoje ręce i stawia przez wyzwolenie poddanych na czele gwałtownej i zorganizowanej demokracji, z którą wyleje się wkrótce na Europę.

— Emir Abd-el-Kader napisał z Kairo do Napoleona III długi list, w którym wyluszcza powody teraźniejszego powstania w Algieryi. List ten po arabsku napisany, ma być tlómaczony i ogłoszony. Poseł Francuski w Konstantynopolu oświadczył kilku naczelnikom czerkieskim, aby się przenieśli z swemi pokoleniami do Algieryi, gdzie znajdują dobre przyjęcie i ziemię.

— W dniu 5 Czerwca przybył cesarz meksykański po długim krążeniu po morzach nareszcie do Vera Cruz. Mało co brakło, aby czas jego podróży nie wyrównał się podróży Kolumba, kiedy poraz pierwszy wypłynął na odkrycie Ameryki.

— Opinion nationale zawiera dziś artykuł p. t. »Le Procès des 127 patriotes de Posen.« Artykuł ten tyczy się kwestyi poruszonej przez lipską Ojczyznę, która na mocy oskarżenia wygotowanego przez prokuratorę pruską naprzeciw Polakom, posądzonym o zbrodnię stanu, doniosła, że władze francuskie wydały Rosyi dokumenta, które zaszko-

dziły sprawie polskiej. Opinion nationale podniosła zaraz tę sprawę, tak kompromitującą francuski rząd w obec narodu francuskiego. Wskutek swego wystąpienia odebrała »communiqué« od ministerstwa spraw wewnętrznych tej treści, że rząd francuski żadnych papierów nie dostarczył ambasadzie moskiewskiej w sprawie skompromitowanych Polaków, Ojczyzna jak wam wiadomo, odpowiedziała na to »communiqué,« cytując dosłownie ustęp oskarżenia prokuratorzy pruskiej. Nadto korespondent do Czasu z Poznania zauważył, że »akt tak ważny, akt sądowy, od którego zależy życie i wolność kilkuset obywateli, nie może opierać się na kłamstwie.« Dzienniki polskie, które o sprawie tej pisać mogły, zastrzegły się też przeciw twierdzeniu, jakoby one oskarżały rząd francuski, ale powtórzyły, iż prawdą być musi, iż władze podrzędne francuskie posłużyły za narzędzie Moskiewie do odkrycia ważnych dla niej papierów. Dzisiejszy artykuł w Opinion żąda »surowego śledztwa w sprawie, która tak była szkodliwą dla Polski.« Zdaje mi się, że żądanie Opinion będzie daremne. Mimo to niechęć przesądzać. Co do sprawy samej, o której mowa, powtórzę, że jeżeli przez wyrażenie: rząd francuski, rozumiemy będziemy cesarza Napoleona i ministra Persigny'ego, za którego smutnych czasów nastąpiło aresztowanie, wygnanie z Francji i internowanie Polaków za spiski przeciw Moskwie, to już ci ani jeden ani drugi żadnych papierów nie wydał Moskalom. Lecz pamiętajmy o tem, że ani sam cesarz, ani też pan minister osobiście nie aresztował Polaków, lecz tylko za pośrednictwem wiernych sług swoich, z których niejedyn w bezpośrednich zostaje stósunkach z ambasadą moskiewską, czy też inną, za co odbiera sowite honorarium. Właśnie za pomocą tych panów (za co ręczę, jako świadek naoczny) ambasada moskiewska dostała się do papierów, będących w posiadaniu Polaków przyaresztowanych w Paryżu 1862 r. Nadto dodam, że konsul francuski z Warszawy przysyła wszelkie powstańcze druki policyi paryskiej. Sam widziałem tu na własne oczy nawet blankiety różnych władz rządu narodowego. Że co wam piszę, jest najzupełniejszą prawdą, ręczę.

Z Szwajcaryi donoszą, że konferencya międzynarodowa zajmująca się organizacją służby zdrowia podczas wojny zbierze się 8. Sierpnia w Genewie, pod prezydencją generała Dufour. Spodziewają się, że ktoś z Polaków obznajmiony ze stósunkami, w jakich pozostawało pielęgnowanie rannych podczas powstania w Polsce przeciw Rosyi, weźmie udział w tem zgromadzeniu, zaopatrując się w odpowiednie dokumenta. Jak potrzebną jest w tym względzie reforma, któraby jakkolwiek odpowiadała wyobrażeniom, wyznawanym słowy z taką chlubą przez wiek XIX, dowodzą także wiadomości, nadchodzące z pola bitew północnej Ameryki. Świadek naoczny, który miał sposobność przypatrzyć się walkom staczanym w Wirginii, opisuje, że gdy w sąsiedztwie jednego z pól walki nagromadzono podczas bitwy ośm tysięcy osób rannych i skaleczonych, miejsce to zamieniło się w krwawe jezioro. Przy tej sposobności warto dodać charakterystyczne spostrzeżenie, że zbytek i rozpusta w Nowym Jorku wzrasta proporcjonalnie z rozlewem krwi. Handel dyamentami i błyskotkami nigdy jeszcze tak nie kwitnął; szalone zabawy, gra w karty, pijatyka i wszelkiego rodzaju rozpusta szerzą się jak zaraza. Zbogaceni oszustwem liweranci wojskowi hulają i trwoną grosz źle zarobiony, a ci co potracili znaczne majątki i gonią resztkami, nie okazują żadnej ochoty do oszczędności i pracy, ale zdają się myśleć prawie tylko nad sposobami dojścia do najzupełniejszej nędzy.

Galicya.

Kraków 13 Czerwca. — Dzisiaj rano wyjechał [zjadł] Fmpor baron Bamberg do Lwowa, mając tam zastępować w gubernatorstwie Galicyi nieobecnego Fmpor hr. Mensdorff-Pouilly, który otrzymał urlop. Jen. Bittermann obejmuje w Krakowie dowództwo w miejsce bar. Bamberga.

— We Lwowie ma być zbudowany dom obłąkanych na 400 osób obojej płci. Koszta wynosić mają 68,000 zlr. a budowa rozpocznie się w tym jeszcze roku. Plan budowy ułożony w Wiedniu przez budowniczego w ministerstwie stanu p. Zittla, który tego rodzaju budynki stawał już w kilku miejscach, zwiedziwszy poprzednio w tym celu zagraniczne zakłady rodzaju. Dom ten stanie w Kulparkowie.

Kraków, 14. Czerwca. — Członkowie tutejszego Towarzystwa kurkowego otrzymali pozwolenie na trzymanie sztucców, i mieli sobie takowe zwrócone. Rozpoczęli też strzelanie w ogrodzie Strzeleckim, a zapewne już w ciągu tego tygodnia ukończą je wyborem nowego króla.

— P. Walery Rzewuski, fotograf tutejszy zdjął fotografią z obrazu p. Jana Matejki »Kazanie sejmowe Skargi.« P. Grabowski korzystając z wystawy obrazu p. Matejki w salach Towarzystwa naukowego, wystawił tamże portret matki swojej, którego zapewne nie pospieszył był wykonać na wystawę sztuk pięknych. Jest to niezawodnie najlepsza z dotychczasowych prac p. Grabowskiego, i znać, że artysta technął w ten portret ducha miłości, a pod względem technicznego wykonania wlał wń cały zasób swojej sztuki. Portret przedstawia kobietę w średnim wieku, przyjemnych rysów twarzy, a nie bez pewnej energii, w odzieży wiejskiej z pstrą chustką na głowie i w sukiennej kapocie, jak chodzą nasze niewiasty z okolicy najbliższej miasta, z książką do nabożeństwa w ręku.

— Dyrektor akademii technicznej we Lwowie złożył publiczne piśmemne podziękowanie młodzieży uczącej się, za dzielną obronę akademii podczas pożaru d. 8. b. m., wyznając, że zakład ten głównie młodzieży tej zawdzięcza ocalenie swoje. Szczególniej zaś odznaczyli się w obronie pp. Iglatowski i Doliński, którzy dwukrotnie wybuchający już ogień na dachu budynku akademickiego ugasili. Podczas pożaru pomienionego uboga służąca w klasztorze PP. Benedyktynek ormiańskich, Franciszka Grzędzielówna, z największą gorliwością pracowała w obronie kościoła archikatedralnego ormiańskiego obrządku i przytłaczającego doń klasztoru. Z wielkiem wyteżeniem sił, a oraz z niepospolitą czujnością i przytomnością umysłu gasiła ona każdy wybuch ognia na dachu klasztornym. Za tę niezamordowaną pracę, której nie zaprzestała, póki tylko niebez-

pieczeństwo groziło, przyznano jej jak i innym ratującym wynagrodzenie; jej atoli większe; nie przyjęła jednak takowego, gorsząc się niejako, że ją chciano płacić za obronę domu bożego.

Tureya.

Podajemy korespondencję rosyjskiego Inwalida z Carogrodu, która jakkolwiek odnosi się do pierwszych posiedzeń konferencji, potwierdza powagą ambasady rosyjskiej wiadomość o zajmowaniu się na tych obradach wyłącznie sprawą klasztorów rumuńskich, bez mieszania w to ostatnich zająć w Księstwach Naddunajskich. Stąd także wnosić można, że zajęcia będą pozostawione bądź to osobistemu porozumieniu się księcia Kuzy z Portą, bądź też przedłużonej konferencji londyńskiej. Oto słowa rzeczono listu:

»Na trzecim posiedzeniu konferencji w sprawach Naddunajskich klasztorów, zajmowano się wyłącznie oznaczeniem rękopisów, jakich należy żądać od księcia Kuzy do czasu zupełnego rozwiązania kwestyi spornej, w jakibądź sposób. Wszyscy prawie zgodzili się, aby zarząd rumuńskich majątków klasztornych został poruczony komisji mieszanej, dopóki konferencya nie rozstrzygnie, czy należy ratyfikować lub też znieść sekularyzację tych majątków. Wniosek ten postawiony przez posła angielskiego, przyjęty został tem łatwiej, iż i większość członków konferencji chciała zaproponować toż samo. Na przyszłym posiedzeniu wniosek ten zostanie przyjęty do spełnienia.

Na ten raz wszyscy ożywni byli również tym duchem pojednawczym jakim odznaczały się pierwsze posiedzenia konferencji. Lecz trzeba mieć to na uwadze, że dotychczas sprawa ograniczała się na przedwstępnych rozprawach, i że istota kwestyi zostaje dotychczas nienaruszoną. Skoro zadaniem tej między-narodowej rady jest jedynie zajęcie się rozwiązaniem sprawy klasztornej, to naturalnie, nie może ona jednocześnie zajmować się ocenieniem ostatnich wypadków w Mołdo-Wołoszczyźnie. Chociaż wiadomość o rozwiązaniu Izby doszła tutaj przed tygodniem, dotychczas jednak nie mówiono o tem oficjalnie na zebraniach konferencji. Z resztą można obawiać się, że zamach stanu dokonany przez rządzącego księstwa, wyrze szkodliwy wpływ na przebieg obrad. I rzeczywiście, jeżeli konferencya była gotową przyjąć dokonany fakt w sprawie klasztorów, dla uniknięcia zawikłań, to czyż zechce zachować także samo usposobienie w obec nowego objawu niezależności ks. Kuzy. Trudno temu wierzyć. Co się tyczy samego faktu wziętego niezależnie od rozwiązania izb i odwołania się Kuzy do kraju dla potwierdzenia nowego prawa wyborczego, to Porta mocno jest zaniepokojoną, widząc w tem źródło wielkich kłopotów.

Ks. Kuza ma przybyć w krótko do Konstantynopola dla usprawiedliwienia się osobistego z nowych swych postanowień, które zdaniem jego były konieczne dla utrwalenia jego położenia. Być może, że obecność jego posłuży do załatwienia kwestyi. Takie jest zdanie większości członków konferencji. Uzbrowienia Turcy przybrały w tym roku znamienite rozmiary i teraz jeszcze rząd powołuje do służby wojskowej kontyngensy różnych prowincyi państwa.

Rumunia.

O sprawach rumuńskich donosi korespondent z Bukaresztu do Wanderera następujące szczegóły:

Od naszego (rumuńskiego) agenta paryskiego Aleksandrego, który obecnie bawi w Londynie, nadeszły tu wiadomości dające do poznania, że może w krótkim czasie punkt ciężkości obrad nad sprawą Księstw naddunajskich przeniesie się ze Stambułu do Londynu. Według doniesienia p. Aleksandrego, większa część zgromadzonych na londyńskiej konferencji dyplomatów nie sprzeciwiałaby się wnioskowi, z którym po załatwieniu sprawy duńskiej wystąpić ma Francya, aby bezzwłocznie zająć się sprawą Księstw naddunajskich. Francya miała już nawet otrzymać od kilku stron niewątpliwe przyrzeczenia. Doniesienie to — dodaje korespondent — uważajcie za całkiem dokładne, i dziwie się tylko temu, że tu bez wielkich dyplomatycznych kosztów tak dobrze poinformowani są o zamiarach Francyi, jak nie jedno państwo, którego poseł występuje w Paryżu z największymi pretensjami.

W drugim liście opisuje korespondent uroczystość wręczenia księciu Kuzie plebiscitu:

Dnia 2. b. m. odbyła się ta uroczystość po odśpiewaniu Te Deum, według naprzód ułożonego programu. Książę udał się konno do metropolii, a ztamtąd napowrót do pałacu; za nim o 30 kroków towarzyszący mu sztab generalny, od którego oddzielał go orszak młodzieży z najniższych warstw, który przez całą drogę wznosił głośnie »hura« na cześć jego. Za sztabem generalnym jechało kilka powozów. Pomiedzy osobami, które w nich jechały, widziano prezesa ministrów Kogolniczana, wielu członków sądu kasacyjnego, a między nimi ks. Skarlata Ghikę, i stósunkowo wielką liczbę urzędników od telegrafu. Udział ludności był bardzo mały. Rzadko gdzie i to tylko wyjątkowo, widziano powyższane z okien dywany lub pozatykane chorągwie; miasto, w całości biorąc, przedstawiało widok codzienny.

Metropolita przemówił w imieniu komisji, która się zajmowała obliczeniem głosów, w tych słowach do Księcia:

»Książę! Składamy niniejszem w ręce W. Ks. Mości akt uroczysty, plebiscit z 2. Maja (star. kalendarza), którym naród rumuński raz jeszcze zatwierdził wzniosły akt z 5. i 24. Stycznia 1859, idąc za głosem W. Ks. Mości, który go powoływał do równości i wolności.

Mości Książę! Wszystkie nadzieje tego narodu skupiają się w W. Ks. Mości, gdyż dzieje jego powiedziały mu, że tak, jak niektórzy z pomiędzy jego książąt wydobyli go z niewoli, drudzy okryli go wojenną sławą, i W. Ks. Mość poprowadzi go drogą sprawiedliwości do równości, do wolności, i do narodowej sławy. Niech żyje Rumunia!

Na to odpowiedział książę Kuza:

Przewielebny Ojciec i Wy Panowie! Z wielką trudnością tylko zdo-

łam ukryć przed Wami wzruszenie, jakiego doznaję przyjmując z rąk waszych objaw woli narodu. Objaw ten otwarty i wielki Rumunii dla mej osoby i dla wielkiego zadania, które nam jeszcze spełnić należy, przyjmuję radośnie i z słuszną dumą. Ale muszę Wam oświadczyć Panowie, że ani na chwilę niewątpiłem o wypadku głosowania narodowego. Odwołując się do narodu, dając krajowi możność objawienia swojego zdania, byłem pewny, że kraj zgodzi się z moją myślą. Miałem więcej aniżeli pewność, że przyrodzony jego rozum, że rozważny jego patriotyzm pospieszy się z potępieniem niedorzecznych namiętności, które od lat sześciu przeszkadzały rozwojowi publicznej pomyślności. Dziś przemówił kraj, a cała Europa sławi, tak jak i ja sławię, zupełny i zadziwiający porządek, w jakim państwo o 5ciu milionach mieszkańców dokonało tego tak uroczystego aktu.

Przyjmuję nadzwyczajną władzę, którą przez wasze serce podaje Rumunia. Będę się starał okazać godnym tego zaufania, używając tej władzy tylko do silnej organizacji naszej politycznej konstytucyi i podzielać ją z dwiema w statucie wymienionemi zgromadzeniami, które w rzeczywistości będą narodową reprezentacją kraju.

Wotum, które mi wręczacie, nietylko jest uznaniem aktu z 2 Maja, lecz zarazem nagrodą za moje nieustanne starania około dobra publicznego, i wyzwolenia klas ucisnionych. Akt ten jest w oczach moich najsilniejszą zachętą, jaką mi dał kraj, abym jakieście to panowie wyrzekli, a czego ja sobie także życzę, poprowadził Rumunią drogą sprawiedliwości do równości, wolności i narodowej sławy. Jeżeli pomimo tych wszystkich trudności, jakie znalazłem w przeszłości, jeżeli pomimo wszelkich przeszkód, które w widocznym celu stawiano dotąd mojemu rządowi, mógł zrobić coś użytecznego, to jakież mielibyśmy skutki, gdyby panującego i wielkie czynniki władzy publicznej łączył stały węzeł lojalności? To jest moja nadzieja, przewielebny ojciec i wy panowie! Nadzieja ta, o czem nie wątpię, spełni się za pomocą Opatrzności i przy współdziałaniu wszystkich dobrze myślących.

Liczę na dobrą wolę dostojnego, zwierzchniczego dworu i mocarstw gwarantujących, zamierzających urzeczywistnić zbawienne postanowienia, jakie zatwierdził cały naród. Zawsze doświadczaaliśmy od nich względów, ile razy Rumunia objawiła swe życzenia i potrzeby. I tym razem nie braknie ich sympatyj i pomocy. Mocarstwa, które uroczystymi traktatami poręczyły nasz byt polityczny, uznają z tą samą chęcią instytucye, jakie wybrany przez kraj książę i wola narodu uważają za potrzebne dla wewnętrznej pomyślności Rumunii. Zróbmy wszystkie nasze nadzieje życzeniami w tym błogosławionym dniu, który nam otwiera przyszłość a w szczęśliwy sposób połączył imię księżny, naszej najmilszej małżonki, z uroczystością tak sławną w dziejach naszych. Przysięgnijmy wszyscy, że poświęcimy wszystkie nasze usiłowania, cały nasz patriotyzm wielkości i pomyślności naszego kraju. Niech żyje Rumunia!

— W innym liście do Wanderera donosi korespondent z Bukaresztu:

Zdaje się, że książę Kuza starać się będzie w Stambule o ogłoszenie godności książęcej w Rumunii za dziedziczną, w czem popierać go będzie tak jak we wszystkich dotychczasowych przedsięwzięciach cesarz Napoleon jak najsilniej. Organa urzędowe mówią o tem dość otwarcie, a jeden z nich »Buciumul« wypisał nawet na czele jako godło tron dziedziczny »creditalka tronuki«. Nie jest to rzeczą nową, jakie kombinacye łączą z następstwem po ks. Kuzie — który jak wiadomo jest bezdzietny — począwszy od adoptowania księcia serbskiego, aż do odstąpienia rządów ks. Napoleonowi. Wiele głosów odzywa się za ogłoszeniem ustawy ziemiańskiej w tej osnowie, w jakiej przedłożono ją Izbie ustawodawczej, aby nie odwlekano tej sprawy aż do zebrania się nowej Izby. Prawdopodobnie uczyni rząd ten krok i zaoktrojuje ustawę ziemiańską, co dziwnym zbiegiem okoliczności wypadłoby na korzyść właścicieli ziemskich. Albowiem nowa Izba składać się będzie z członków bojarom wręcz przeciwnych, którym ustawa rzeczona nie wyda się dość wybitną. Łatwo teraz poznać całe znaczenie zamachu dokonanego przez ks. Kuzę; bojarzy już z ciągłej obawy nieprzyjaznej sobie nowej Izby stojącej po stronie chłopów szukać będą opieki u rządu a tem samem stać się muszą jego zwolennikami.

Z Turynu doniósł tu telegraf, że dnia dzisiejszego (3 Czerwca) tamtejsze »nowo łańskie stowarzyszenie w celu zbratania wszystkich łańskich ludów« uchwaliło na wniosek profesora Vegezzi-Ruscala przesłanie życzeń ks. Kuzie z powodu, »że ustawami ziemiańską i wyborczą zaprowadził w państwie swem równość obywatelską i stworzył parlament dla wszystkich klas społeczeństwa, przez co wolność stanie się wspólnym dobrem wszystkich. Równocześnie przesłało swoje życzenia księciu sześciu w Turynie na naukach bawiących Rumunów.

Kronika miejscowa.

Poznań, 18. Czerwca. — Trzymany od przydłuższego czasu na Winiarach, a później do lazaretu oddany z powodu choroby pan Feliks Matecki dziedzic, został onegdaj pociągiem południowym wywieziony w asystencyi urzędnika policyjnego do hausvogtei w Berlinie.

Grodzisk, 14. Czerwca. — Wczoraj znajdowało się nasze miasto w niebezpieczeństwie. Na rynku wybuchnął ogień i spaliły się dwa domostwa i pięć zabudowań tylnych. I kościół farny był w niebezpieczeństwie bo zapaliły się łąty pod dachem miedzianym, ale wczas jeszcze postrzeżono i ugaszono.

Borek, 15. Czerwca. — Pos. Ztg pisze: wczora poraz pierwszy od czasu wybuchu powstania w Królestwie odbyła się rewizya w naszym mieście, bo niby niosła pogłoska, iż w domu zajezdnym u Sidzyńskiego znajdują się skompromitowani politycznie Polacy. Major Faedern wniósł o poszukiwania policyjne i wysłał po południu całą kompanię na obsadzenie całego domu i tylnych zabudowań, gdy tymczasem burmistrz

Wolff z jednym oficerem przetrząsali każdy kącik i wszystkie szafy i kufarki. Rewizya okazała się bezskuteczną. I na folwarku u p. Krawczyńskiego odbył rewizya komisarz okręgowy Brodniewicz z oddziałem piechoty i kawaleryi, bo i tam mieli być podejrzani Polacy. Rewizya ta także okazała się bezskuteczną.

Z Szamotulskiego, 16 Czerwca. — Dowiadujemy się, że dziś znów się odbyła rewizya w Dobrojewie u p. Stefana hr. Kwileckiego. Odbył ją tą razą wachmistrz żandarmeryi z Szamotuł w asystencji 4 jeszcze żandarmów bez okazania jednakże upoważnienia od jakiegokolwiek władcy; oświadczył, że upoważnienie nie potrzebne. Szukano zdaje się przedewszystkiem osób obcych. Znalezione dwie osoby nie w Dobrojewie zamieszkałe, gości p. Kwileckiego i tych przyaresztowano i do Szamotuł odprowadzono. Ze jednakże jedna z tych osób jest obywatel z sąsiedniej wioski p. St. Jar... a druga jak mówią Anglik pan Davis w paszport zaopatrzony, więc spodziewać się można, że ich zapewne już dotąd wypuszczono. Oprócz tych osób zabrano jeszcze papiery prywatne biorka p. hr. Kwileckiej i p. St. Kwileckiego. Nie dosyć jednakże jeszcze widać było znalezionej materyału, gdyż w ciągu dnia drugi raz jeszcze zjechał ten sam wachmistrz w asystencji 2 żołnierzy i drugi raz zrewidował biurka i szuflady we wszystkich pokojach, zabrał resztę tam znajdujących się papierów.

Nakładem N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu wyszedł:

WOKABULARZYK

francusko-polski,

ułatwiający niezmiernie mówienie po francusku.

Zaprowadzony w szkołach.

Cena nieoprawnego 5 Sgr.

oprawnego 6 Sgr.

W komisje teje księgarni:

Aniół pański,

powieść obyczajowa,

uwieńczona na konkursie.

Cena 12 Sgr.

OBWIESZCZENIE.

Członkami komisji dla wypożyczania i ogłaszania cen targowych w handlu spirytusem na tutejszym targu na czas od 1. Lipca 1864. r. do 30. Czerwca 1865. r. przez Magistrat w porozumieniu z izbą handlową obrani i obowiązani zostali:

- 1) Pan **Robert Asch,**
- 2) » **Salomon Briske,**
- 3) » **Michaelis Loewinsohn,**
- 4) » **Izydor Lubczyński,**
- 5) » **C. J. Maetze,**
- 6) » **Henryk Walter.**

Komisya odbywa swe posiedzenia w Poniedziałek, Środę i Piątek po skończeniu targu na sali handlowej.

Poznań, dnia 17. Czerwca 1864.

Król. Prezes Policyi

v. Baerensprung.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Rogoźnie, Wydział I.

Nieruchomość gościnną do **Edwarda Dobrzańskiego** należąca w **Polajewie** pod Nrem 26. położona, oszacowana na 6955 Tal. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Rejestraturze, ma być

dnia 4. Stycznia 1865.

przed południem o godzinie 11ej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewykazującej się z księgi hipotecznej, winni takową podać do Sądu subhastacyjnego.

Z pobytu swego nieznanymi spadkobiercy kupca **Józefa Caro** w **Rogoźnie** zmarłego, jako i wachmistrz **August Dobrzański** podobno w **Frankfurcie n. M.** zapożyczają się niniejszemu publicznie.

Rogoźno, dnia 30. Maja 1864.

DYREKCJA GŁÓWNA

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem.

Na skutek żądań przez Kommissyę Rządową

Przybyli do Poznania dnia 18 Czerwca.

BAZAR: Szoldrzyński z Lubasza, Zakrzewski z Targowejórki, Prądzyński z Biskupiec, Biernacki z Czekanowa, hr. Potworowski z Przysięki niemieckiej, Zychliński z Uzarzewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: bar. v. Langermann z Meklemburga, v. Rechberg z Warszawy, Lechler z Welnj, Reiche, Cohn i Mathes z Berlina, Holst z Chemnicy, Passek z Drezna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Pönińska z Malczewa, Lubieńska z Kiączyna, Wierzbliński z Koźmina, Witte z Magdeburga, Weniger z Fürtu.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Handke z Rogoźna, Lehmann z Wrocławia, Lipp z Pforzheimu, Hager z Szczecina, Jonas z Gniezna.

HOTEL DU NORD: Koszutski z Jankowa, Biegański z Cykowa, Leonhardy z Starogrodu, Khalis i Stettner z Wrocławia.

HOTEL BERLIŃSKI: Chostowski z Ulanowa, Rogaliński z Ostrobrudek, Kirschstein ze Skrzyżna, Żelasco z Kowanówka, Junius z Grabowa, Mejer z Odolanowa, Kaufuss z Bodzewa, Netzband z Rogoźna, Niche z Grodziska, Karczewski z Kowanówka, Kurtz z Rogoźna.

POD CZARNYM ORLEM: Majewski ze Zbytek, Müller z M. Wittenberga, Chenejcka z Klecka, Kliszewska z Zielnik, Dr. Cichocki z Rogoźna, Wodpool z Rogallna, Rożnowska z Bagrowa, Gröper z Rogoźna, Gläser z Gniezna, Datein z Konarzewa.

HOTEL PARYSKI: Dickmann z Obornik, Szczaniecki z Pluskowej, ks. Jędrzykowski z Krzywina, Rakowski z Wrześni, Siemiątkowski z Babina, Mamroth z Dombrowy, Wyganowski ze Swadzwimia, Dębowski z Miłoslawa, Kierski z Goli, Königsberger z Berlina.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Meissner z Łabiszynka, Klein z Otusza, Löwenberg z Beerwalde, Witkowski ze Swazędza.

Przychodów i Skarbu, już też przez rozmaite prywatne osoby wniesionych, o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce zniszczonych lub zatraczonych, bądź skradzionych im Listów Zastawnych i kuponów, wymienionych tu w dołączającym się wykazie, pod datą niniejszego obwieszczenia urzędownie poświadczonym, stronic liczbowanych prócz karty tytułowej 16 zawierającym, i po udowodnieniu przez każdego z poszkodowanych środkami przez prawo wskazanymi, iż był rzeczywicie ostatni posiadaczem Listów Zastawnych i kuponów w wyżej powołanym wykazie umieszczonych, i że Listy, oraz kupony przezeń poszukiwane temi właśnie numerami, jakie wymienił oznaczone były, Dyrekcyja Główna w wykonaniu Art. 124 i następnych, prawa z dnia 1. (13.) Czerwca 1825. roku § 213, i następnych prawa z dnia 2. (14.) Marca 1826. roku, i Art. 48 prawa z dnia 28. Czerwca (10. Lipca) 1860. roku, wzywa niniejszemu każdego posiadającego którykolwiek z Listów Zastawnych lub kuponów wyżej powołanym wykazem objętych, aby się z takim zgłosił do Dyrekcyi Główniej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w ciągu roku jednego, licząc od daty na niniejszemu obwieszczeniu wymienionej; te bowiem z rzezonnych Listów i kuponów, z któremi się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnej wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Jeżeli zaś posiadacz zakwestyonowanego Listu Zastawnego lub kuponu, zgłosi się z nim do Dyrekcyi Główniej, i poszukującemu własności tego Listu lub kuponu zaprzeczy, to Dyrekcyja Główna okazany List lub kupon zatrzyma — okazicielowi wyda świadectwo zatrzymania, i o tem poszkodowanego zawiadomi przez Woźnego Sądowego. W ciągu sześciu miesięcy od daty takiego zawiadomienia żądający wydania duplikatu, winien złożyć Dyrekcyi Główniej dowód wydanego pozwu do Sądu Cywilnego, i opłaconego wpisu lub skargi do Sądu Karnego a wyrok stanowczy i ostateczny lub prawomocny złożyć Dyrekcyi Główniej w lat trzy po tem zawiadomieniu, jeśli sprawa wytoczoną została na drodze Cywilnej, a w lat pięć jeżeli poszła na drogę Karną. Sprawy cywilne tego rodzaju będą sądzone z rejestru terminów skróconych, a wpis przez powoda opłacony, może być przez pozwanego podniesionym. Po upływie powyższych oznaczonych terminów, jeżeli wzmiankowane dowody nie będą złożone, spór uważać się będzie za niebyły, a Dyrekcyja Główna przywróci obieg zakwestyonowanym Listom lub kuponom.

Warszawa, dnia 10. (22.) Październ. 1863.

p. o. Prezesa

Radzca Kollegialny **Trzetrzewiński.**

Pisarz Assesor Kollegialny **Brzozowski.**

Zakład mój erbpachtowy położony przy drodze do Dębiny Nr. 13. i 15. zwany przedmieściem Kolumbia (Vorstadt Columbia), w którym znajduje się kawiarnia itd. od lat wielu używająca

wziętości korzystnej, z rolą do niego należącą dobrze obrobioną, jest z wolnej ręki natychmiast do nabycia.

Chęć nabycia mający mogą się zgłosić do właścicielki osobicie na Półwiejskiej ulicy pod Nr. 8., gdzie o warunkach się dowiedzą.

Poznań, dnia 11. Czerwca 1864.

Barbara Radeike.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 18. Czerwca 1864.

Zyto (wępel po 25 szefli) trzyma się. Na Czerwiec 32¹/₆ list. 32 pien., na Czerwiec Lipiec 32¹/₆ list. 32 pien., na Lipiec Sierpień 32¹/₃ list. 32¹/₄ pien., na Sierpień Wrzesień 33³/₃ list. 32¹/₂ pien., na Wrzesień Paźdz. 35³/₄ list. 34²/₈ pien., na Paźdz. Listopad 35¹/₄ list. pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) lepiej. Na Czerwiec 14¹/₂ list. 14⁵/₁₂ pien., na Lipiec 14¹/₂ list. i pien., na Sierpień 14¹¹/₁₂ list. 14³/₆ pien., na Wrzesień 15¹/₆ list. 15¹/₁₂ pien., na Paźdz. 14¹¹/₁₂ list. 14⁵/₆ pien., na Listopad 14³/₄ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 17. Czerwca.

Pszenica 48—57 tal.

Zyto na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 35⁵/₈ tal., na Lipiec Sierpień 35³/₈ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.

Groch do gotowania 38—46 tal.

Groch na pastwę 38—46 tal.

Olój rzepiowy na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 12¹¹/₂₄—13¹/₂₄ tal., na Lipiec Sierpień 12²/₃ tal., na Wrzesień Paźdz. 13¹/₆ tal.

Olój lniany 14 tal.

Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 15¹/₄ tal., na Lipiec Sierpień 15¹/₂₄—1/2 tal., na Sierpień Wrzesień 15¹/₁₂—2/3 tal., na Wrzesień Paźdz. 15⁵/₆ tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 17. Czerwca 1864.	Sto-pa pCt.	Na pr. kuran.	
		papie-rani.	gotowi-zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4 ¹ / ₂	—	100 ³ / ₈
„ z roku 1859.	4 ¹ / ₂	—	105 ³ / ₄
„ z roku 1856.	4 ¹ / ₂	—	100 ¹ / ₄
„ z roku 1853.	4	—	95
Oblig. długu skarbowego	3 ¹ / ₂	—	90 ³ / ₄
dito Marchii Elektoarałnej i Nowej	3 ¹ / ₂	—	90
dito miasta Berlina.	4 ¹ / ₂	—	101 ¹ / ₂
dito „ „ „ „	3 ¹ / ₂	—	89 ¹ / ₂
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 ¹ / ₂	—	89 ¹ / ₄
dito „ „ „ „	4	—	99 ¹ / ₂
dito Pruss Wschodnich	3 ¹ / ₂	—	85 ¹ / ₂
dito Pomorskie	3 ¹ / ₂	—	89 ¹ / ₄
dito „ „ „ „	4 ¹ / ₄	—	99 ³ / ₈
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	3 ¹ / ₂	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe).	4	—	95 ³ / ₄
dito Szląskie	3 ¹ / ₂	—	—
dito Pruss Zachodnich	3 ¹ / ₂	—	84
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	96
Obligacje miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacje prowincyalne Poznańskie	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	95 ¹ / ₂
Louisdory	—	—	110 ¹ / ₄
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	99

Do numeru dzisiejszego dołącza się wykaz zasekwestyonowanych Listów Zastawnych i kuponów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Królestwa Polskiego.